


**Bezpłatny dodatek do „Drwęcy"**

**Nr. 21.** **Nowemiasto, dnia 28 maja 1925.** **Rok II**



# Zielone Święta!

Zielone Święta w uroku przybyły,
I ziemię całą nam w niebo zmieniły.
Jasno zielono, a dzień taki cichy,
Na łąkach barwne rozkwitły kielichy.
Przez gaję, błonia, woń świeża powiewa,
„Zielone Świątki" i ptaszek to śpiewa.

Zielone Święta! a ziemia olśniewa,
Urokiem czaru i piosnką rozbrzmiewa.
I szumią lasy i modlą się błonie,
A dusza ludzka w błękicie gdzieś tonie.
Hej biją dzwony, by anielskie granie,
Lud rozmodlony... to Ducha Zesłanie.

Zielone Święta! o chodźcie wy dusze,
Dziś wasze porzućcie cierpień katusze.
Dziś się przemieńcie w dziwny urok miły,
Nabierzcie męstwa — życiodajnej siły.
Duch was pociesza, łaskami daruje,
Co Chrystus założył — święcie zwiastuje.

Zielone Święta! niech serca wam płoną,
Niech woń świętości ze siebie dziś ronią.
Patrzcie! jak świece migocą miłością,
Duch naszą siłą i naszą radością.
W duchu znajdziecie swą szatę wesela,
Zielone Świątki! dzieło Zbawiciela.

Zielone Święta! to święto pociechy,
Porzuć o duszo męczące cię grzechy.
Proś Ducha Świętego o cnoty, łaski,
Abyś się wzniosła gdzieś w zaranne brzaski.
Jasno, zielono — hej wesołe dzwony,
Zielone Święta! dziś lud rozmodlony.

Przybylski.

# Zielone Świątki.

Zielonemi Świątkami u nas nazywa się doroczną uroczystość kościelną Zesłania Ducha Świętego, należąca do świąt ruchomych i przypadająca w siedm tygodni po Wielkiejnocy, a więc w miesiącu maju lub czerwcu. Podwójna nazwa nie jest wyłącznym tej tylko uroczystości przywilejem, owszem, wiele innych główniejszych świąt dorocznych inaczej w języku kościelnym, a inaczej w mowie ludowej bywają nazywane. Przodkowie nasi w różnych porach roku obchodzili pewne uroczystości, które z czasem zlały się ze świętami kościelnemi, a raczej przymieszały do nich dawne obrządki i zwyczaje.

Kościół katolicki naucza, że dom, w którym Duch Święty zstąpił na Apostołów, uważać należy za pierwszą świątynią chrześcijańską, w której św. Szczepan i inni dyakonowie święcenia kapłańskie przyjęli. W przeddzień Zielonych Świątek odprawia się w kościołach nabożeństwo takie, jak w przeddzień Wielkiejnocy; święci się też i wodę, a w dawniejszych wiekach chrześcijaństwa udzielano nowonawróconym podobnie, jak i w Wielką Sobotę, Chrztu Świętego. W pierwszy dzień uroczystości celebrujący kapłan podczas procesji zatrzymuje się w środku kościoła i wznosi hymn: „Veni Creator Spiritus“. (Przybądź Stworzycielu Duchu) w końcu zaś procesji tenże kapłan powtarza trzykrotnie słowa Ewangielii: „Accipite Spiritum Sanctum“ (Przyjmijcie Ducha Swiętego).

W uroczyste dni Zielonych Świątek ołtarze i kościoły przyozdabiane bywają kwieciem i majem zieleni. Zwyczaj ten był niegdyś ogólnym wśród słowian, którzy jak się zdaje — w ten sposób czcili wielką uroczystość wiosny i jej bożka Maja.

Prócz opisanych obrzędów kościelnych istnieją jeszcze inne zwyczaje ludowe, tym Świątkom właściwe.

Niektóre okolice, szczególnie na Powiślu, przechowały dawny zwyczaj wzajemnego oblewania mężczyzn i kobiet, a zwłaszcza chłopców i dziewcząt, zimną wodą o tem świadczy przysłowie: „do Zielonych Świątek można się lać wodą i w piątek“. W wielu okolicach włościanie przylepiają na szyby okien tu i ówdzie liście z drzew; nadto sień, przyzbę i izby wyścielają tatarakiem. Zwyczaj ten jakoś niknie, a w wielu miejscowościach ograniczają się tylko na umajeniu świątyń Pańskich.

Zielone Świątki są świętami radosnemi, to też w wielu miejscowościach naszej Ojczyzny ludzie się nie bawią i radują, a zwłaszcza Warszawiacy odbywają istne pielgrzymki i przejażdżki na Bielany pod Warszawę, gdzie odbywa się zabawa ludowa i różne igrzyska. Tam wznosi się kościoł Kamedułów, w którym w drugie święto jest odpust.

Na te radosne święta zasyłamy też naszym Młodym Czytelnikom szczere życzenia pomyślności i wesela. Oby Duch przenajświętrzy zlał na wszystkich najobfitsze łaski.

Pomyśl trzy razy, zanim co zrobisz, a nie będziesz żałował. Im więcej będziesz się uczył, łatwiej poznasz, jak mało umiesz. Ile razy otworzysz książkę zawsze skorzystasz.

---

Jedno zdanie człowieka wielkiego więcej nieraz mądrości zawiera, niż niejedno tomowe dzieło.

# Kukułka.

(Dokończenie.)

Byliśmy bardzo ciekawi, jak gajówka potrafi wychować to przybrane dziecko i codzień odwiedzaliśmy tę ptasią rodzinę. Małe gajówki miały odrazu otwarte oczki, a skrzydełka pokryte puchem. Kukułczę zaś, było nagie i ślepe. Usadowiło się wygodnie w gniazdku, a przybrane swe rodzeństwo wypchnęło na sam brzeg. Gdy nadlecieli rodzice z pożywieniem, kukułczę otwierało dziobek tak szeroko i piszczało tak głośno, że jemu najpierw dostał się pokarm. Powtarzało się to za każdym razem, gdy gajówki nadlatywały, tak że biedne ptaszyny piszczały coraz żałośniej. Nie mogliśmy dłużej patrzeć na to, bo żal nam było małych ptasząt i odeszliśmy z tą myślą, że może wreszcie kukułczę się nasyci i pozwoli drugie nakarmić.

Drugiego dnia zastaliśmy bardzo smutny obrazek: oto dwa pisklęta gajówki leżały martwe na ziemi. Widać kukułczę wypchnęło je z gniazda, a samo porywało wszystkie kąski, przeznaczone dla tamtych. Wracając ze szkoły, znaleźliśmy znowu drugie dwie gajówki na ziemi, a w gnieździe siedziało samo kukułczę i otwierając dziób, ciągle krzyczało. Nadleciały stare ptaszki i pchały w rozwarty dziób podrzutka wszystko, co znalazły. Zdawało nam się, że gajówki nie widzą swych małych dzieci — i całkiem zajęte były tem pozostałem największem. Przy nas przelatywały kilkakrotnie, niosąc w dziobie tłuste liszki. Choć nam smutno było widzieć taką niesprawiedliwość, jednak codziennie przychodziliśmy zobaczyć, jak żyje kukułka. Przez cztery czy pięć tygodni siedziała ona w gnieździe, karmiona ciągle przez małe gajówki. Urosła tak, że się w gnieździe zmieścić nie mogła i była prawie tak duża, jak gołąb, podczas gdy gajówki nie były większe niż wróble. Wkońcu wyszło kukułczę z gniazda i siadło na gałęzi, ale jeszcze nie mogło fruwać; przybrani rodzice znosili mu więc w dalszym ciągu liszki i owady. Po kilku dniach kukułka już całkiem dorosła, pofrunęła do lasu i kukała aż do jesieni. Wtedy ucichły wszystkie kukułki — zapewnie pofrunęły do ciepłych krajów, bo nie miały co jeść u nas w zimie.

Od tej pory, gdy poznałem to małe kukułczę przestałem lubić kukułki, które tak niegodziwie pozbawiają życia małe ptaszęta. Jerzy powiada, że ojciec jego bardzo lubi kukułki, bo one jedne wyjadają te kosmate liszki które niszczą drzewa w lesie, karmiąc się ich liśćmi. Podobno inne ptaki nie jedzą tych liszek, bo ich włoski kłują w gardło. Kukułki są więc dla człowieka pożyteczne, ja jednakże ich lubieć nie mogę.

Kukułeczka kuka w lesie,
Na wyniosłym buku;
Wietrzyk z boku głos jej niesie:
Kuku... kuku... kuku!

A chłopczyna, co szedł drogą,
Pyta przez swawolę:
„Długoż jeszcze mnie niebogo
„Będą męczyć w szkole?

„Czy tak całe przejść ma życie,
„Jak dziś chwile płyną:
„Ucz się w wieczór, ślęcz o świcie,
„Nad nudną łaciną?“

Ptak się rozśmiał na te słowa,
Małego nieuka —
Między liście główkę chowa,
I tak mu odkuka:

„Dziś trza własną sobie pracą,
„Zdobyć wszystko, wszędzie,
„A kto leniuch i ladaco,
„Z tego nic nie będzie!"

I kukała bez ustanku,
Drąc się do rozpuchu:
„Rachuj latka, mój kochanku!
„Kuku... kuku... kuku!"

Ten na cześć nie zasługuje,
Kto sam siebie nie szanuje.

Edward Webersfeld 3

## Carscy bohaterowie.

**Obrazek sceniczny w 1 akcie na tle powstania z roku 1863/4.**

(Ciąg dalszy)

### Scena III.

**Sulimirski, Marynia potem Władysław.**

**Sulimirski.** Będzie pukanina! muszą natknąć na siebie.

**Marynia.** Żeby tylko nie tu ... blisko!

**Sulimirski.** Pod Dębniakami albo na Przymiarkach ... a czy tam czy tu? pod samym prawie dworem. Byle tylko Czachowski został w czas ostrzeżony ... inaczej! (składa ręce). Osłoń ich swą opieką Ojcze Przedwieczny!

**Marynia.** (klęka przed obrazem) Matko Przenajświętsza! Ty która bronisz Jasnej Góry! otocz Twym płaszczem biednych naszych braci! Nie daj im zginąć marnie! Wybłagaj u Twego Syna zwycięstwo dla słusznej sprawy! Jezu Chryste! rozpięty na krzyżu! zmiłuj się nad nami! (nuci półgłosem) Święty Boże! Święty Mocny! Święty a Nieśmiertelny! zmiłuj się nad nami!

**Sulimirski.** (przyklęka i powtarza z Marynią cały ten ustęp. Gdy kończą wpada Władek)

**Władek** (w burce, przepasany skórzanym pasem — rogatywka, wysokie buty — pałasz, ładownica — karabin na rzemieniu), Ojcze, Maryniu!

**Sulimirski. Marynia** Władek!

**Władek.** (wesoło) A Władek!

**Marynia.** (rzuca mu się na szyję) Władek! zdrów ... cały! a jak wygląda!

**Sulimirski.** (obejmując go). Opalony, zmężniały żołnierz co się zowie. Opowiadaj jak i gdzie przebywacie? ilu liczy wasz oddział?

**Władek.** Do tysiąca dwustu.

**Sulimirski.** Macie kawalerję?

**Władek.** Dwieście koni.

**Sulimirski.** A uzbrojenie?

**Władek.** Dwie kompanje strzelców ma belgijskie sztuce, drugie dwie... dubeltówki... reszta... około trzystu chłopa... z kosami.

**Sulimirski.** Byłeś chłopcze w ogniu?

**Władek.** Trzy razy! Pod Stefandowem, pod Boryą i Ostrowcem?

**Sulimirski.** (obracając go) I jesteś zdrów... cały?

**Władek.** Bóg łaskaw! ustrzegł mnie dotychczas.

**Sulimirski.** Nie miałeś strachu?

**Władek.** W pierwszej potyczce, przed pierwszymi strzałami... było mi jakoś... niewyraźnie, lecz po pierwszej moskiewskiej salwie, która nie zrobiła nam żadnej szkody... ani mi to nie było w głowie... kule świstały sobie, a my naprzód sobie.

**Sulimirski.** Mówimy o wszystkiem, a nie o tem od czego należało rozpocząć. Co tutaj robisz? z czem przybyłeś? sam, czy z liczniejszym rekonesansem?

**Władek.** Czachowski pchnął mnie jako obznajmionego z okolicą na zwiady, gdzie i w jakiej liczbie włóczą się w tych stronach Moskale. Maszerujemy na Barzychę, gdzie koncentruje się Uszaków, żeby oskrzydlić Czachowskiego. Jenerał chce ich uprzedzić i zanim się zgromadzą w większej liczbie, rzucić się po kolei na mniejsze oddziały i tym sposobem wydostać się z pierścienia, którym nas osaczają.

**Sulimirski.** (jakby przebudzony) Na rany Boskie! Ucieszony twym widokiem, zapomniałem o wszystkiem. Moskale stoją jedną kolumną pod Dębniakami i Łysę Górą a drugą kolumną okrążają Przymiarki.

**Władek.** (gorączkowo) Gdzie stoją? mówisz ojcze!

**Sulimirski.** Pod Dębniakami.

**Władek.** Pod Dębniakami i? (C. d. n.)

Tam umieścić majątek, gdzie twoja ojczyzna.

## Dla Polski.

(Dokończenie)

Ta okoliczność przyczyniła się do rozbudzenia nienawiści u Franka ku Niemcom, zarazem ale zacieśniła ona węzły przyjacielskie pomiędzy Frankiem, a starym Skibą. W tym też czasie poznał Franek jednego razu podczas łowienia ryb nad rzeką polskiego żołnierza, pełniącego straż nadgraniczną. Dużo się od niego rzeczy nowych dowiedział. Jedną z takich była wiadomość o przekradaniu się chłopaków pruskich do polskiego wojska. Ta wiadomość najbardziej mu się podobała.

Oh! gdyby tak już miał odpowiedni wiek i matka pozwoliła — onby zaraz rzucił się w wodę i popłynął na stronę polską. Ale Franek, chociaż był dość fizycznie rozwiniętym, to jeszcze szesnastego roku nie ukończył i nie mógł w tym wieku być przyjęty do wojska.

Lecz to jeszcze nienajgorsza, przecież we wojsku może by się jednak na coś przydał. Najtrudniejsza sprawa byłaby z matką, która napewno nie zgodziłaby się na ten zamiar Franka.

Więc na razie, chociaż serce mu się rwało do urzeczywistnienia myśli, postanowił odłożyć je na później i zadowolić się wiadomościami z gazety, jakiej mu żołnierz za każdem spotkaniem dostarczał.

Zmierzchem zawsze, kiedy wszystko było zajęte uprzętem na noc, wyrywał się Franek i biegł z kłomią w ręku ku rzece. Okoliczność pewna nad rzeką, skłoniło go pewnego wieczoru do opuszczenia domu pomimo wszystko. Był to ów pamiętny wieczór, kiedy ulewa z grzmotem szalała na dworze. Franek tego wieczoru przyszedł od rzeki zmoknięty do suchej nitki. Od tego wieczoru pilnie załatwiał jakieś sprawy ze starym Skibą. Zachowywał się dziwnie — był wciąż zadumany.

Aż oto teraz widzimy go idącego w stronę polskiej ziemi zajętej już przez wojsko polskie, gdzie się spełnić mają jego marzenia — będzie żołnierzem polskim.

Tak Franek wciąż szedł boso po piaszczystej drożynie, kołysząc się z boku na bok. Kapelusz jego słomiany z wielkiemi skrzydłami, podobny do rzeszota przechylał się w miarę kołysania się. Franek spojrzał ku niebu. Leniwie przesuwały się chmurki, podobnie jak owego burzliwego wieczoru. Widok ich przywodzi Frankowi na pamięć cały obraz groźny — burzliwy z przed kilku dni. A więc rozszalałą burzę, w czasie której wicher szarpie jego i jeszcze dwuch chłopaków, rozbierających się nad rzeką. Rozebrawszy się przepływają rzekę i rzucając mu słowa pożegnania: Do widzenia: Idę na żołnierza.

Przyszli z bardzo daleka — chcą być wskrzesicielami i obrońcami Polski. Chcą odbić jeszcze w szponach niemieckich znajdujące się Pomorze. Była to chwila rozstrzygająca w życiu Franka. Odtąd już nie mógł się oprzeć, chęci która już dawniej zrodziła się w jego duszy. Teraz już idzie stanowczo, za chwilę nie będzie widać wioski ukochanej. Obrócił się ostatni raz w tę stronę. Łza tęskności i żalu za matką, a zarazem szczęścia popłynęła mu po licu. Niech będzie co chce on już musi iść na szaniec Ojczyzny.

Dzwony we wsi wydzwaniały „Anioł Pański" ludzie zbierali się powoli do udania się na spoczynek, a Franek szedł i szedł... Hefais.

Nie czas żałować róż, gdy płoną lasy.

## Rozmaitości.

### Nowa statystyka Polski.

Polska dzieli się na 15 województw, 277 powiatów, 641 miast, 12,622 gmin i 2691 obszarów dworskich. Cały obszar państwa wynosi 388,328 km. kwadr., liczba ludności 27,192,600. Linja graniczna lądowa liczy 3.823 km., granica morska 137, razem 3960 km. Gęstość zaludnienia 70,3 głów na 1 km. kw.

Liczba inwalidów w Polsce wynosi 320000, czyli 1,2 na 100 ludzi. Mężczyzn wypada w Polsce 48 na 100 ludności, czyli jest o 2 proc. kobiet więcej. Najznaczniejsza liczba mężczyzn, do 15,3 proc. znajduje się w wieku 20 — 29 lat. Badania antropologiczne na podstawie miar popisowych przy poborze w latach 1874 — 1898 wykazały nagół, że w Polsce stają się coraz wyżsi, a przynajmniej w ciągu 24 lat przeciętna miara wzrostu zwiększyła się przeciętnie o 1 cm.

Szkół powszechnych posiada Polska 27,400, co czyni 7,1 na 100 km. kw. Na 1 szkołę przypada 2 nauczycieli, na tysiąc mieszkańców 118 uczniów, na jednego nauczyciela 156 uczniów. Analfabetów mamy na 100 rekrutów 29, Niemcy ani jednego. Szwecja również, Belgja 12, Rumunja 60. W szkołach wyższych posiada Polska największy z wszystkich krajów procent kobiet, bo 11,5 na 100 słuchaczów. We Francji studjuje na uniwersytetach 5 procent kobiet w Prusiech 2,3 procent, w Szwajcarji 7,8 procent. Najwięcej Polek zapisuje się na wydział filozoficzny (55,5 proc. ogółu studentów, a zatem więcej kobiet, niż mężczyzn), na medycynę 20,4 proc.

Przeważająca liczba ludności ziemskich żyje naturalnie z rolnictwa bo 65 procet, z przemysłu i górnictwa 14 procent, z handlu i komunikacji 8 proc. — Tylko na Śląsku przeważa zawód górnika i przemysłowca (48%). W Niemczech większość ludzi żyje z górnictwa i przemysłu (40%), podobnie w Anglji (58%) i w Szwajcarji (45 %) oraz w Stanach Zjednoczonych (34 %) Francja ma ludność przeważnie rolniczą (41 %).

Majątek narodowy Polski wynosi 88.410.000.000 franków złotych, z tego na głowę ludności przypada 3,250, Cyfry obliczono w roku 1922.

Na 100 hektarów obszaru Polski zajmują grunty orne 48,6, łąki 10,2, pastwiska 6,7, lasy 24,1, budynki, ogrody, drogi, wody i nieużytki razem 10,4. — Zniszczonych budynków było w Polsce 1.785.300, odbudowano z tego blisko dwie trzecie. Rozparcelowano w latach 1919—22 razem 375.400 hektarów ziemi.

Najdroższem miastem polskiem pod względem kosztów utrzymania jest obecnie Warszawa, chociaż w roku 1914 Kraków, Lwów i Poznań były od niej znacznie droższe.

### Zagadka Geograficzna.

ułożył: X. X.

Z następujących sylab utworzyć wyrazów 10, których początkowe litery czytane z góry na dół, utworzą imię i nazwisko założyciela harcerstw na całym świecie.

Sylaby: a, du, la, ne, rja, pe, e, bar, o, ve, gie, gipt, ro, ne, lon, pa, li, kin, blin, pol, al, eu, wa, dyn, zue,

1. Miasto konfederackie.
2. Kraj w północnej Afryce.
3. Stolica Irlandji.
4. Kraj nad Nilem.
5. Miasto we Włoszech.
6. Stolica Chin.
7. Miasto historyczne.
8. Kraj leżący w południowej Ameryce.
9. Cześć świata.
10. Stolica Anglji.

### Łamigłówka historyczna

nadesłał D. G. z W. B.

1. Poniżej podane litery ugrupować tak, by utworzyły: a) imię i nazwisko dowódcy Polaka, sławnego z wojen z XVII stulecia i trylogji Sienkiewicza, b) miasto historyczne na Wołyniu.

Litery: B, c, c, e, e, e, e, e, e, i, i, i, i, i, y, k, k, m, n, o, o, r, r, s, ś, t, W, w, z.

2. Niżej podane cyfry zestawić tak, by podały ważną dałę: dni, miesiąc i rok, stoczonej największej bitwy w 17 wieku. Cyfry 223890 11566.

### Rozwiązanie łamigłówki sylabowej z Nr. 16.

| | | |
|---|---|---|
| 1. Olej | 9. Iran | 17. Obraz |
| 2. Zapolska | 10. Czoło | 18. Sowa |
| 3. Sułtan | 11. Wacław | 19. Amur |
| 4. Rak | 12. Kos | 20. Kaftan |
| 5. Jajko | 13. Bąk | 21. Jezioro |
| 6. Noc | 14. Noskowski | 22. Konstantynopol |
| 7. Oh | 15. Koklucz | 23. Arabska |
| 8. Osika | 16. Pałac | 24. Sos |

25. u

Jan Kochanowski z Czarnolasu.

Rozwiązanie nadesłali: Wiktorja Łuczakówna z Broniewa, Anna Rogaczewska z Grabowa, Józef Zielonka z Zwiniarza.